Nr 72. **Kraków, Czwartek 13 Lutego 1913.** **Rok XXXII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „ 50 h.	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8 — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O ugodę polsko-ruską.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 lutego.

Korzystając z pobytu namiestnika **Bobrzyńskiego** w Wiedniu, minister **Długosz** zaprosił bawiących w Wiedniu prezesów polskich klubów sejmowych i prezydyum klubu ukraińskiego na konferencyę, aby porozumieć się co udziału Rusinów w posiedzeniu sejmowej komisyi dla reformy wyborczej. O ile wiadomo, Rusini będą uczestniczyć w obradach tej komisyi, której posiedzenie odbędzie się 24 b. m. Do ostatecznego porozumienia na wczorajszych naradach przyjść nie mogło, ponieważ przywódcy mogli pertraktować tylko na podstawie dawniejszych uchwał klubowych, od których nie można było odstąpić. — Ponieważ jednak przed zebraniem się komisyi dla reformy wyborczej, jak już donieśliśmy, zbiorą się na posiedzenia wszystkie kluby sejmowe, przeto możliwem jest, że kluby powezmą na tych posiedzeniach uchwały, które umożliwią ostateczne porozumienie we Lwowie.

Rozłam w Związku ukraińskim.

Wiedeń, 13 lutego.

W Związku ukraińskim parlamentarnym nastąpił rozłam z powodu wystąpienia z tego Związku posłów ruskich z Bukowiny z posłem Wassilką na czele, z wyjątkiem posła Smal-Stockiego. Przyczyną secesyi Rusinów bukowińskich z Związku ukraińskiego są różnice zdań między Rusinami galicyjskimi a bukowińskimi co do taktyki.

Obrady Koła polskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 13 lutego.

O wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Na wstępie posiedzenia składa prezes dr **Leo** w odpowiedzi na zapytanie hr. **Skarbka** następujące wyjaśnienie:

Z przemówienia prezesa Koła polskiego na posiedzeniu przewodniczących klubów z dnia 11 lutego wysnuły dzienniki wniosek, jakoby Koło polskie w dążeniu do zwołania Sejmu i uchwalenia reformy wyborczej gotowe było poświęcić plan finansowy. Wniosek ten nie jest opartym na prawdziwych założeniach, bo prawdą jest, że Koło polskie uznaje sprawę reformy wyborczej do Sejmu za pierwszą sprawę krajową, ale zarazem uważa uchwalenie planu finansowego również za pierwszorzędną potrzebę państwową i krajową. — Przemówienie prezesa Koła polskiego miało na celu umożliwienie uchwalenia obu tych reform w ten sposób, aby przez niezwoływanie posiedzenia pełnej Izby dać komisyi finansowej jak najwięcej czasu do ukończenia swej pracy, wówczas bowiem znalazłby się odpowiedni czas na zwołanie Sejmu, jak to zresztą jest w intencyi rządu, objawionej przez prezydenta gabinetu na temże posiedzeniu.

Pos. **Loewenstein**, przedstawiając petycyę miasta Bolechowa, zwraca uwagę Koła na ciężkie położenie robotników, którzy dotąd byli zajęci w fabrykach zapałek w Galicyi, a którzy wskutek zastanowienia ruchu w najznaczniejszej ilości tych fabryk pozbawieni są chleba. Żąda więc, aby Koło poruczyło prezydyum, aby starało się wpłynąć na zarząd związku przemysłu zapałkowego, aby jak najprędzej podjął zatrudnienie tych robotników, tudzież na rząd, aby dotkniętym klęską tą robotnikom udzielił doraźnej pomocy.

Pos. **Głąbiński** uważa akcyę Banku przemysłowego w tej sprawie za szkodliwą dla kraju i niezgodną z celami, dla których Bank założono. Wszelkie monopolizowanie przemysłu jest sprzeczne z interesami kraju. Mowca popiera żądanie, aby rząd przyczynił się do złagodzenia doli robotników, a zarazem popiera żądanie rękodzielników i wnioski magistratu lwowskiego, aby rękodzielników objąć akcyą ratunkową i wyznaczyć odpowiedne sumy na bezprocentowe pożyczki dla nich.

Prezes udzielił wyjaśnień, w jaki sposób kartel zamierza podnieść przemysł zapałkowy w Galicyi i dać zajęcie robotnikom w dwóch fabrykach w wschodniej części kraju i w nowej, utworzyć się mającej w okolicy Krakowa.

Pos. **Haller** poruszył sprawę zamknięcia fabryki zapałek w Zadzielu obok Żywca, domagając się, aby tę fabrykę utrzymano w ruchu albo robotnikom dano odpowiednie zatrudnienie względnie aby nową fabrykę, którą „Helios" ma założyć, wybudowano w Żywieckiem.

W dyskusyi nad tą sprawą skoncentrowania przemysłu zapałkowego zabierali jeszcze głos minister skarbu **Zaleski** oraz pos. **Korytowski** i **Koliszer**.

Przed porządkiem dziennym, obejmującym dyskusyę nad planem finansowym, zwrócił się pos. **Steinhaus** z prośbą do prezydyum Koła, aby w porozumieniu z odpowiedniemi czynnikami postarało się o zwiększenie służby technicznej przy namiestnictwie ewentualnie przez ogłoszenie, iż kandydaci na posady po kilkumiesięcznej służbie przesunięci będą do X rangi.

Pos. **Śliwiński** prosi o polecenie komisyi technicznej dla budowy kanałów, aby przedłożyła wnioski w sprawie zapobieżenia bezrobociu, rozpoczęcia robót publicznych i reorganizacyi departamentu technicznego przy namiestnictwie we Lwowie.

Pos. **Osuchowski** domaga się od prezydyum wyjednania subwencyi dla gimnazyum prywatnego w Turce nad Stryjem na r. 1913

Pos. **Rey** pragnie utworzenia dla służby konceptowej władz podatkowych osobnego statusu służbowego i specyalnego przygotowania tych urzędników przez odbycie kursów, na których by były udzielane podstawowe wiadomości z dziedziny handlu, przemysłu i rolnictwa oraz praktyczne stosowanie ustaw podatkowych z uwzględnieniem ekonomii społecznej.

Pos. **Zamorski** upomina się o załatwienie przez prezydyum poruszonej przez niego 6 grudnia 1912 r. sprawy zakazywania wieców przez starostwo w Białej.

Po przejściu do narad nad reformą podatkową zgłosił pos. **Gross** następujący wniosek:

Koło polskie oświadcza się stanowczo przeciw zaprowadzeniu wglądania w księgi w postępowaniu karnem; o ileby w postępowaniu wymiarowem nie można było uniknąć wprowadzenia wglądu w księgi, to należy przynajmniej przyznać kautele jak najdalej idące dla ochrony podatnika i należy ustawowo przyznać księgom porządnie prowadzonym moc dowodu także na korzyść stron.

Dyskusya nie została wyczerpana, a osobne posiedzenie Koła dla wysłuchania sprawozdania komisyi parlamentarnej i **powzięcia uchwały w sprawie planu finansowego** zostanie zwołane w stosownej chwili w ciągu przyszłego tygodnia, najprawdopodobniej **na czwartek, 20 b. m.**

Wkońcu zawiadomił prezes, że z powodu śmierci posła Schuhmeiera wysłał imieniem Koła pismo z kondolencyą do klubu socyalistycznego.

Rozszerzenie kompetencyi szefa sztabu.

(Telegr. „N. Reformy").

Budapeszt, 13 lutego.

Na podstawie nowego statutu organizacyjnego, jak donosi „Az Est" z Wiednia, **szef sztabu generalnego otrzyma prawo** w ważnych wypadkach **przedkładania cesarzowi propozycyj bez poprzedniego porozumienia się z ministrem wojny.** — Szef sztabu generalnego będzie też brał udział w przyszłości we wspólnych radach ministeryalnych.

Po zamordowaniu posła Schuhmeiera.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń, 13 lutego.

Zamach na posła **Schuhmeiera** wywołuje ogólne najostrzejsze potępienie i oburzenie. Klub niemieckich socyalistów otrzymał z powodu zastrzelenia pos. Schuhmeiera liczne kondolencye od stronnictw parlamentarnych i prezydenta Izby posłów, dra **Sylvestra**.

Pos. **Schraffl** wystosował imieniem partyi chrześciańsko-społecznej do klubu socyalno-demokratycznego pismo z wyrazami potępienia strasznego czynu i szczerego współczucia z powodu straty, jaką partya poniosła. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie ściślejszego wydziału wiedeńskiej partyi chrześciańsko-społecznej pod przewodnictwem burmistrza dra **Weisskirchnera**. Uchwalono jednomyślnie manifestacyę, w której wyrażono żal z powodu śmierci pos. Schuhmeiera i przesłano kondolencyę. Również klub chrześciańsko-społeczny Sejmu dolno-austryackiego uchwalił manifestacyę żałobną, tak samo klub mieszczański Rady miasta i t. d.

Burmistrz dr **Weisskirchner** wystosował do wdowy po pos. Schuhmeierze pismo kondolencyjne z wyrazami oburzenia z powodu czynu Kunschaka. Brat mordercy, członek Rady miejskiej i poseł sejmowy, **Kunschak**, również przesłał wdowie pismo kondolencyjne.

Jak słychać, burmistrz dr **Weisskirchner** ma przemawiać nad grobem zamordowanego.

Wiedeń, 13 lutego.

Zamach na Schuhmeiera wywołał **ogólne oburzenie**, albowiem Schuhmeier cieszył się wielkiemi sympatyami we wszystkich stronnictwach i w szerokich warstwach ludności, i miał nadzwyczajną popularność mimo, że w partyi był jednym z najradykalniejszych członków. To samo oburzenie podziela także partya chrześcijańsko-socyalna, a zwłaszcza jej sfery oficyalne.

Burmistrz **Weiskirchner** oświadczył wczoraj: Jestto straszne nieszczęście. Naturalnie nie można za to czynić odpowiedzialną partyą chrześcijańsko-socyalną. Ale ubolewamy nad tem głęboko. Kunschak sam przyznał, że nigdy nie miał nic wspólnego z Schuhmeierem. W dalszym ciągu oświadczył burm. Weisskirchner, że jeden z braci mordercy znajduje się w zakładzie dla obłąkanych. Starszy brat mordercy, Leopold, poseł sejmowy i członek wiedeńskiej rady miejskiej, zjawił się wczoraj w ratuszu i wyraził zamiar złożenia wszystkich swoich mandatów, jednak Weisskirchner i inni przyjaciele powstrzymali go od tego kroku. Dom, w którym mieszka poseł Kunschak, strzeżony jest przez silny oddział policyi z obawy przed demonstracyami.

Poseł Kunschak wyraził wczoraj wobec znajomych zdziwienie z powodu zamordowania Schuhmeiera, ponieważ jego brat należał dawniej do największych jego zwolenników.

Pogrzeb Schuhmeiera odbędzie się w niedzielę o godz. 2 po południu. Prawdopodobnie **weźmie w nim udział kilkaset tysięcy robotników.**

Między kondolencyami, jakie otrzymała rodzina zamordowanego, znajdują się kondolencye od **prezydenta ministrów hr. Stuergkha** i bar. **Bienertha.**

Wiedeń, 13 lutego.

Prezydent Izby panów ks. **Windischgrätz** przesłał imieniem Izby panów prezydyum Izby posłów wyrazy współczucia z powodu zamordowania posła Schuhmaiera.

Wiedeń, 13 lutego.

Morderca Paweł Kunschak był wczoraj przed południem ponownie przesłuchany. Czyn swój — zeznał — popełnił z rozwagą i po dokładnym namyśle. Wskazał na to, że Schuhmeier był pierwszym, który wpoił w niego zasady wolnościowe; później jednak nie interesował się więcej temi ideami, wystąpił z partyi soc.-dem. i udał się do Niemiec, gdzie 10 lat przepędził. W tym czasie oszczędził 2000 marek. Z temi pieniądzmi wrócił przed dwoma laty do Wiednia i żył z nich podczas całego swego pobytu. Tu powziął też plan zamordowania jednego z przywódców socyalistycznych, gdy mu te pieniądze wyjdą, aby się zemścić za to, że z powodu wystąpienia z partyi nie mógł znaleźć stałej posady. Plan ten też onegdaj w nocy wykonał.

Gdy świadkowie zamachu rzucili się na niego, aby przeszkodzić dalszym strzałom, zawołał: „Puśćcie mię! Teraz nic więcej już nie zrobię. Chciałem tylko zastrzelić Schuhmeiera!"

Przewieziony do więzienia, położył się natychmiast spać i spał przez kilka godzin. Był zupełnie spokojny. — Wczoraj nad ranem nie chciał przyjąć zwykłego więziennego śniadania i prosił, aby pozwolono mu za własne pieniądze przynieść śniadanie z restauracyi.

Wiedeń, 13 lutego.

Morderca był wczoraj kilkakrotnie przesłuchiwany w policyi i złożył bardzo szczegółowe zeznania. Oświadczył on, że **jechał do Stockerau tym samym pociągiem, w którym znajdował się Schuhmeier i chciał już wtedy wykonać zamach.** Brakło mu jednak odwagi i wysiadł w Korneuburgu z pociągu. Przypadkowo tylko wsiadł następnie do pociągu, którym Schuhmeier wracał do Wiednia. Ujrzawszy go, postanowił stanowczo wykonać swój zamiar.

Dalej oświadczył Kunschak, że **sam spreparował kulę**, przeznaczoną dla Schuhmeiera, przełupawszy ją, aby działanie jej było straszniejsze — coś na podobieństwo kul „dumdum", **które szarpią ciało, wybuchając w niem.**

W czasie przesłuchania oświadczył Kunschak: „Już przed kilku miesiącami powziąłem zamiar zamordowania Schuhmeiera. Wiedziałem bardzo dobrze, jak trudno taki plan wykonać. Nie ubolewam, że to zrobiłem. Nie czuję żalu. — Wszystko dobrze rozważyłem i sądzę, że jestem konsekwentnym!" — Zeznania te, na kilkakrotne pytania, Kunschak powtórzył z naciskiem.

Wczoraj wieczorem udała się komisya sądowa na dworzec kolei północno-zachodniej, celem spisania protokołu na miejscu.

Z parlamentu niemieckiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. Przedłożony wczoraj w parlamencie przez socyalnych demokratów wniosek o zmianę konstytucyi opiewa: „Każde państwo związkowe musi posiadać reprezentacyę, wybraną na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, przysługującego wszystkim obywatelom bez różnicy płci, jeżeli ukończyli 20 rok życia".

Berlin. W parlamencie toczyła się debata nad wnioskiem soc.-demokratów w sprawie zaprowadzenia powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania w państwach związkowych.

Pos. **Seyda** podniósł, że Polacy są zdania, iż parlament jest kompetentnym w tej sprawie. **Sam wniosek jest dla Polaków sympatycznym**, gdyż życzą oni sobie, aby jak najprędzej prawo głosowania przy wyborach do parlamentu zostało także wprowadzonem w krajach związkowych a przedewszystkiem w Prusach. Właśnie system wyborczy, obowiązujący w Prusach, jest najgorszym ze wszystkich systemów. Uchwalenie ustawy wywłaszczającej byłoby niemożliwem w Sejmie, wyszłym z wyborów takich jak do parlamentu. Część kolegów mowcy ma pewne zastrzeżenia przeciw zniżeniu granicy wieku na 20 lat a również mają oni pewne wątpliwości co do prawa wyborczego kobiet w formie tu przytoczonej, choć w zasadzie godzą się i na to. Stronnictwo mowcy nie uważa za odpowiednie narzucać pojedynczym krajom postanowień, których niema nawet w ustawie wyborczej do parlamentu. Wnioskodawcy muszą przedewszystkiem postawić stosowny wniosek co do ustawy wyborczej dla parlamentu. (Oklaski u Polaków).

Socyalny demokrata **Wels**, uzasadniając wniosek, wystąpił przeciw konserwatystom i rządowi, oświadczając, że prędzej, czy później robotnicy wywalczą w Prusach prawo powszechnego głosowania.

Imieniem centrum oświadczył poseł **Spahn**, że jest za powszechnem prawem głosowania.— Jeżeli rząd przedłoży taką ustawę, centrum zajmie wobec niej przychylne stanowisko.

Pos. **Bassermann** imieniem narodowych liberałów i pos. hr. **Kanitz** imieniem konserwatystów wyrazili się przeciw kompetencyi parlamentu; z tego powodu nie chcą się wdawać w szczegółową dyskusyę.

Po dalszej jeszcze dyskusyi wniosek socyalnych demokratów odrzucono; za wnioskiem głosowali socyalni demokraci, Polacy i postępowcy.

Wykład ces. Wilhelma o cielętach.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Rady rolniczej wygłosił cesarz Wilhelm odczyt o swoich doświadczeniach co do uprawy żyta i innych gatunków zboża, poczynionych na cesarskiej posiadłości Kadinen, jak niemniej co do hodowli cieląt zebu. Cesarz zakończył stwierdzeniem, że niemieckie rolnictwo przy odpowiedniej uprawie potrafiłoby samo pokryć konsumcyę ludności i w ten sposób uczynić Niemcy niezawisłemi od zagranicy. Wykład cesarza przyjęli zebrani oklaskami.

Mocarstwa nie chcą pośredniczyć w układach o pokój.

(Tel. N. Reformy).

Wiedeń. Na onegdajszej konferencyi ambasadorów w Londynie zajmowano się głównie prośbą Turcyi, aby zamiast delegatów tureckich mocarstwa prowadziły rokowania z państwami bałkańskiemi. Dalsze narady nad tą sprawą odroczono do piątku. Uchwał żadnych nie powzięto. Zdaje się jednak, że mocarstwa nie są skore do przyjęcia tej propozycyi tureckiej.

Londyn. „Daily Tel." donosi: Konferencya ambasadorów nie chce prowadzić w zastępstwie Turcyi rokowań pokojowych z państwami bałkańskiemi, jak długo Turcya nie oświadcay, że przyjmuje stanowisko mocarstw, wyrażone w ostatniej nocie zbiorowej, t. j. że **zgadza się na odstąpienie całego Adryanopola.** Turcy jednak nie chcą się zgodzić na to stanowisko.

Ważne konferencye w Konstantynopolu.

Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą: Po posłuchaniu ambasadora austryackiego Pallaviciniego udał się do sułtana ambasador niemiecki Wangenheim. Obu tym audyencyom przypisują w tutejszych kołach dyplomatycznych wielkie znaczenie i sądzą, że stoją one w związku z rokowaniami pokojowemi.

Turcya chce pokoju.

Konstantynopol. Mimo półurzędowych zaprzeczeń, utrzymuje się twierdzenie, że **Haki pasza** *wyjechał do Londynu w misyi pokojowej.*

Zarzuty przeciw Danewowi.

Paryż. Niektóre dzienniki występują przeciw Danewowi, zarzucając mu, że zachowaniem się w Londynie sprowokował konflikt z jednym z ambasadorów trójprzymierza. W następstwie tego sytuacya dyplomatyczna Bułgarów **znacznie się pogorszyła.** Danewowi też przypisują, że Bułgarya zajęła tak nieprzejednane stanowisko w rokowaniach z Turcyą i Rumunią.

Wojna.

(Telegr. „N. Reformy").

Sofia. Ag. bułg. donosi: Dzień onegdajszy minął pod Czataldżą i Bulair spokojnie, ponieważ nieprzyjaciel nie przedsięwziął żadnej akcyi. Bułgarzy zajęli pozycye koło Bulair i na 5 km. na zachód od Czataldży. W onegdajszej walce koło Szarköj, **Turcy stracili przeszło 1000 ludzi; straty Bułgarów wynosiły 60 ludzi** Ostrzeliwanie Adryanopola trwało onegdaj cały dzień z przerwami. Nieprzyjaciel odpowiadał ogniem z ciężkich dział. W walce d. 8 i 9 b. m. **Turcy mieli olbrzymie straty.**

Konstantynopol. Urzędownie ogłaszają: Baterye fortów Czataldża i Jasitepe, tworzących część fortyfikacyj Adryanopola, otworzyły wczoraj ogień na baterye nieprzyjacielskie, który trwał do późnej nocy. Tego samego dnia przedsięwziął nieprzyjaciel atak na nasze forty wschodnie. Przyszło do zaciętej walki, która trwała przez trzy godziny. Nasze wojska nie ustąpiły ze swoich stanowisk. Aeroplany nieprzyjacielskie rzuciły bomby do miasta, których wybuch nie miał jednakże żadnego skutku.

Konstantynopol. W ostatnich 4-dniowych walkach, flota turecka brała słaby tylko udział. — Jedna z największych armat serbskich oblężniczych, przewieziona z pod Adryanopola do Bulair, uniemożliwiła akcyę floty tureckiej i jak słychać, pociski, jakie wyrzucała ta armata, uszkodziły kilka okrętów tureckich. Także Grecy brali udział w tych walkach, przy pomocy hydroplanów, z których rzucali bomby na wojska tureckie.

Stary okręt turecki „Idzalije" trafiony przez kilka granatów greckich, musiał wycofać się z walki. **Wojska tureckie miały**, jak zapewniają, w walkach pod Bulair **1200 zabitych i dwa razy tyle rannych.** Wczoraj przybył tu nowy transport rannych, złożony **z 1850 ludzi.**

Belgrad. Słychać, że dywizya turecka pod dowództwem Abdul beja urządziła wycieczkę i zaatakowała posiłkowe wojska serbskie, które udały, że się cofają i dopiero gdy Turcy oddalili się dość znacznie od swoich pozycyj, zaatakowali ich i zmusili do cofnięcia się. **Turcy mieli 200 zabitych; po stronie serbskiej padło 20 ludzi, a 30 zostało zranionych.**

Wiedeń. O walkach pod Skutari nadeszły tu wczoraj autentyczne wiadomości, z których wynika, że **Czarnogórcy obsadzili niektóre pozycye około fortu Bardagnol i niektóre szańce pod Taraboszem.** Natomiast koło Brodicy **ponieśli Czarnogórcy wielkie straty i musieli się cofnąć aż** do Buszati. Straty Czarnogórców w tych walkach obliczają na 6000 zabitych i rannych.

Okrucieństwa Turków.

Sofia. Ag. bułg. donosi na podstawie opowiadań pewnej kobiety, która uciekła z Kumburgas, że żołnierze tureccy **masakrowali tam męską ludność chrześcijańską, a kobiety i dzieci częściowo wymordowali, a częścią porwali na okręty.** — Podobnych okrucieństw mieli się też Turcy dopuścić w kilku innych miejscowościach.

Ruina finansowa Turcyi.

Londyn. „Daily Tel." donosi, że finansowe położenie Turcyi jest rozpaczliwe.

Londyn. Z Konstantynopola donoszą: Wielki wezyr **Mahmud Szefket** pasza prosił sułtana ze względu na trudne finansowe położenie Turcyi o zezwolenie **na zastawienie klejnotów koronnych.** Do klejnotów tych należą: Korona Mahmuda Zdobywcy wartości 40 milionów franków, tron chana Izmaiła, zabrany z Persyi, wartości 20 milionów franków, kosztowny serwis, dar carowej Katarzyny, wartości 4 milionów franków i kilka innych klejnotów **ogólnej wartości przeszło 40 milionów franków, razem wartości przeszło 100 milionów franków**, na które rząd turecki spodziewa się otrzymać zaliczkę 50 milionów franków. Sułtan z ubolewaniem zgodził się na tę propozycyę i dodał: „**Obawiam się, że upokorzenie będzie większe niż korzyść**".

Rumunia a Bułgarya.

(Telegr. „N. Reformy").

Sofia. Ag. bułg. donosi: Delegaci **Sarafow i Ghika** odbyli wczoraj po południu w ministerstwie spraw zagranicznych pierwszą konferencyę jednogodzinną **w sprawie rumuńsko-bułgarskiej.**

Pod skrzydła Berlina.

Bukareszt. Ks. Karol rumuński wyjechał wczoraj do Berlina, gdzie ma zabawić przez trzy tygodnie.

Rewolucya w Meksyku.

(Tel. „Nowej Reformy").

Meksyk. Onegdajsze walki uliczne zakończyły się o godzinie 8 wieczorem po siedmiogodzinnem trwaniu i nie przyniosły rozstrzygnięcia **Liczą setki rannych.**

Z komisyj parlamentarnych.

(Telefonem).

Wiedeń. Komisya **finansowa** rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad pierwszym oddziałem czwartej grupy, t. j. nad paragrafami 160 do 238.

Sprawozdawca **Licht** oświadczył, że wnioski jego, zaproponowane wspólnie z innymi referentami, mają na celu usunięcie skarg na małostkowość, ucisk i szykany ze strony władz podatkowych.

Koreferent pos. **Renner** wniósł przyjęcie szeregu pozycyj, jakie mają być wykreślone z dochodów, podlegających opodatkowaniu.

W ciągu dyskusyi oświadczył szef sekcyi **Bareck**, iż wnioski referenta odpowiadają porozumieniu, jakie przyszło do skutku po długich rokowaniach. Co się tyczy opodatkowania dochodów, płynących z posiadania lasów, rząd nie może się zgodzić, aby dochody z nadzwyczajnych wyrębów uważano za utratę substancyi i na tej zasadzie uwolnić je w całości lub częściowo od podatku.

Pos. **Diamand** i **Łukasiewicz** oświadczyli, że w ogólności zgadzają się z poprawionymi wnioskami na korzyść opodatkowanych przy wymierzaniu dochodów.

Poseł Adolf **Gross** zgłosił poprawkę, aby przez stawianie pytań dano opodatkowanemu możność udzielenia ścisłej odpowiedzi i przeprowadzenia dowodu.

Po dalszej jeszcze dyskusyi obrady odroczono do dziś.

Wiedeń. Komisya **prawnicza** uchwaliła na wniosek pos. **Seitza**, który wskazał, iż w kwestyi dopuszczenia adwokatów do sądów przemysłowych powinny być przesłuchane związki robotnicze, zreasumować swoją uchwałę odnośnie do dopuszczenia adwokatów do sądów przemysłowych. Następnie komisya kontynuowała dyskusyę nad ordynacyą adwokacką i doszła do § 26.

Wiedeń. Komisya dla **zarazy bydlęcej** odrzuciła poprawkę hr. Lasockiego do § 60 ustawy i ponownie przyjęła pierwotnie już uchwalone sprawozdanie komisyi.

Telegramy

z dnia 13 lutego.

Włochy zwiększają flotę.

Medyolan. „Avanti donosi, że rada admiralska postanowiła przedłożyć nowy nadzwyczajny plan budowy floty kosztem kilkuset milionów lirów, rozłożonych na 10 lat.

Strajk generalny w Belgii.

Bruksela. Nadzwyczajne wydanie centralnego organu partyi socyalno-demokratycznej ogłasza, że Rada narodowa, która przygotowuje strajk generalny, uchwaliła, iż strajk ma się rozpocząć dnia 14 kwietnia.

Zaburzenia w Japonii.

Osaka. Także i tutaj odbyły się demonstracye przeciw rządowi. Zdemolowano domy kilku posłów, należących do partyi rządowej.

Przekupstwa amerykańskie.

Charleston (Virginia zachodnia). Pięciu członków legislatury krajowej uwięziono, ponieważ wzięli 20.000 dolarów za głosowanie na pewnego kandydata do senatu amerykańskiego.

Kronika.

Kraków, czwartek 13 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Juliana i Katarzyny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 57; zachód o godz. 4 m. 53, długość dnia godzin 9 m. 56.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, nieco chłodniej, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Szlakiem legionów".

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły ludowej (ul. Podwale 6) przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 po południu do 10·30 wieczór W niedziele i święta od godz. 3 do 11 wieczór.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5 po południu.

Pogadanka prof. dra Fr. Bylickiego: „Na tle osobistych wspomnień i przeżytych wypadków z roku 1863" w Klubie prawn. i Kole art.-lit. o pół do 8 wieczorem.

Odczyty:

„Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru" dr Józef Flach w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wieczorem.

„Światopogląd Maksa Stirnera" p. Kazimierz Czapiński w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14 o 7 wieczorem.

XVII Wystawa „Sztuki" w Pałacu Sztuk pięknych przy Placu Szczepańskim codziennie od godz. 10 rano do 4 po południu.

Salon Związku artystów ul. Bracka l. 6, dom „pod Meduzą" otwarty od godziny 10 do 1 w południe.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Eugeniusz Onegin".

Teatr amatorski. Dnia 28 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim, jak lat poprzednich, przedstawienie amatorskie, którego dochód przeznaczony na Pawlikowice i na Radę opiekuńczą. Na przedstawienie to złoży się: Pierwszy akt „Romantycznych" Rostanda, oraz pantomina, skomponowana na tle ballady tureckiej Mickiewicza p. t.: „Renegat". Świetna pod względem artystycznym i towarzyskim tradycya, jaką wyrobił sobie teatr amatorski na cele dobroczynne, rokuje i tegorocznej zabawie jak największe powodzenie. Po bilety należy zgłaszać się do p. Antoniny Dembowskiej (Łobzowska 22, parter).

Wystawa graficzna. Z polecenia ministerstwa robót publicznych urządził wiedeński Zakład dla przemysłu graficznego przez miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe, krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie wystawę prac swych warsztatów. Wystawa znajduje się w starym gmachu szkoły przemysłowej (ul. Gołębia, 20, II p.) i jest otwartą od godz. 11—2. Wstęp wolny. Wystawa obejmuje: fotografie portretów, krajobrazów oraz fotografie do użytku naukowego, fotografie barwne, autotypie, światłodruki, heliograwury, oryginalne litografie, algrafie, barwne reprodukcye obrazów, wykonane nowoczesnemi sposobami fotochemicznemi, prace typograficzne dziełowe i ilustrowane. — O technicznem wykonaniu wystawionych przedmiotów odbędzie się wykład z obrazami świetlnymi inż. Eugeniusza Tora w niedzielę dnia 16 lutego o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego, 25, II p. Wstęp Wolny.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. XXIV posiedzenie sekcyi rysowniczej odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczór w w sali II szkoły realnej przy ulicy Granicznej. — Referat p. t. „Rysunek figuralny w szkole średniej" wygłosi prof. L. Misky. Dla gości wstęp wolny.

Śmierć dwojga dzieci z uduszenia. W notatce naszej, zamieszczonej w onegdajszym numerze pisma o strasznym wypadku uduszenia dwojga dzieci w domu przy ul. Szczepańskiej w Krakowie, zamieszczone informacye, które mogłyby być błędnie interpretowane. Z Zarządu Pogotowia ratunkowego donoszą nam, że po ścisłem dochodzeniu stwierdzono, iż lekarze Pogotowia natychmiast po wezwaniu przybyli na miejsce wypadku, gdzie, zastawszy oboje dzieci nieżywe, ograniczyli się na udzieleniu pierwszej pomocy poparzonym. Nie może być w danym wypadku mowy o późnem przybyciu Pogotowia — z jego winy, gdyż Pogotowie wyjechało natychmiast po zawezwaniu i w niespełna siedm minut zjawiło się na miejscu wypadku.

Z sali sądowej. W sprawie o obrazę czci, wytoczonej przez r. m. Kosobuckiego przeciw p. Leonowi Garfunklowi, współpracownikowi „Nowin", trybunał po wywodach obu stron wydał na zasadzie przedawnienia (§ 532 u. k.) wyrok, uwalniający p. Garfunkla od winy i kary.

Włamanie w Podgórzu. Od pewnego czasu zdarzają się coraz częstsze wypadki włamań w Krakowie. Widocznie operuje tutaj jakaś szajka, której dotąd nie udało się policyi wyśledzić. Wczorajszej nocy zagościli włamywacze także do Podgórza i wizytą swoją zaszczycili biuro znanej firmy Rodakowski i spółka. Biura te mieszczą się w osobnym budynku przy ulicy Staromostowej. Kasa ogniotrwała znajdowała się w kancelaryi na pierwszem piętrze. Złodzieje dostali się do kancelaryi w nocy, wycięli bok kasy, a wysypawszy popiół, wybili otwór do schowka, gdzie się znajdowały podwójne kluczyki kasy. Kluczykami temi otworzyli zamki i wypróżnili kasę z zawartości. Złodziei spotkał jednak pewien zawód i trudy wyprawy się nie opłaciły. W kasie było tylko, jak się okazało, 280 koron. Kradzież spostrzeżono rano i policya natychmiast rozpoczęła śledztwo. — Dotąd włamywaczy nie wyśledzono.

Prawo publiczności. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister oświaty nadał pierwszej klasie prywatnego gimnazyum realnego żeńskiego SS. Bazylianek w Stanisławowie prawo publiczności na rok szkolny 1912/13.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał przemysłowcowi Alfredowi Fraenklowi w Przemyślu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zmarli:

Jan Poschinger, zastępca naczelnika oddziału filii krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Stanisławowie, zmarł wczoraj w Stanisławowie w wieku lat 45.

STANKO KARADŻOW.

Marysia i Rózia.

Wesoły szkic z życia maluczkich.
(Wolny przekład z bułgarskiego).

7 (Ciąg dalszy.)

A gdy lekarze odeszli i zaczęło się gorączkowe zawijanie i przewijanie, — maści, lekarstwa, okłady, i wtedy poddawała się z takim anielskim spokojem, iż rzekłbyś: nie chore maleństwo, lecz pieści się, czuli, spragnione matczynych karesów. Nawet „figielka", tego niezawodnego druha w „ciężkich" przypadkach, pozwoliła bez protestu zrobić mamusi, jakkolwiek zawsze twierdzi. że tylko tatuś „porządnego" umie zrobić „figielka". I z wyrazem apatyi, rezygnacyi cichej przewróciła się na bok, oczęta kryjąc w puchach poduszki.

Skończyły się operacye. Znowu ciche spokojne, wyciągnięte leżało na wznak, z rączkami wzdłuż ciała, ginąc gdzieś w przepaściach łóżka. Niebieskie płaty swych oczu, jak mgłą przysłonięte, przesuwała zwolna to na piastunkę, to na rodziców — to podnosiły się w górę i jakby płynęły gdzieś w dal bezimienną, w nieskończoność... Powieki tylko osłabione, różowemi żyłkami przetkane, spadały raz po raz na oczy, niby białe płatki róży, co oblatywać poczyna. Mgła zasnuwała źrenice, zwiastując cichy, długi sen...

Marysia zasnęła.

Czerwone plamy rumieńców zwężały się coraz bardziej, ale nabierały równocześnie coraz jaskrawszej, coraz krwawszej barwy. Drobniuchny pot kroplisty, jak srebrna rosa, wystąpił na czoło... Drgnęła kilkakrotnie, wstrząsnęła rączkami, z głębi piersi jakieś ciche, żałosne odezwało się kwilenie, aż z oczu potoczyły się długie sznury łez, wielkich, gorących, jakby z pereł wybranych...

Marysia śniła. Smutny, straszny sen miała...

„Mieteczek i Lesia" pojechali gdzieś daleko, daleko — takim wielkim „okłętem", z wielkim kominem, co tak strasznie huczy — daleko za morze... „Wujtek" i „ciotek" poszli jeszcze wczoraj się kąpać i nie wrócili dotychczas... została tylko Rózia i... „pan Pec".

Poszli więc wszyscy na „piach", na wybrzeże, by sypać, jak zwykle, kopce, piec „baby" i placki, zbierać muszelki i pianę rozbijać na falach.

Wszystko szło jak najskładniej. Aż tu Marysia, nie mogąc nabrać do wielkiego czerpaka pełno piasku, przybiega do Rózi i woła:

— Róziu!... g a n c!...

Skąd jej przyszło do głowy takiemi słowy odzywać się do Rózi, sama nie wie.

— Marysiu, nie mów g a n c, bo to znacy, ze nima!...

Jak sobie znowu wykombinowała Rózia, że g a n z znaczy właśnie n i m a, tego również nie wiedziała ani Marysia, ani „pan Pec". Mimo tego jednak święcie była przekonana, że Rózia jest w błędzie i że „ganz" nic innego nie znaczy, jak cały, pełny, a stąd i czerpak z piaskiem mógł być także... g a n c.

W tem świętem przekonaniu perswaduje, jak umie:

— Alez Róziu!... g a n c nie znacy, ze „nima", tylko n i c h t! Jak ja tobie mówiem g a n c, to ty mi mas dać cały cerpak piasku...

Ale Rozalijo nie da się za nos wodzić takiemu „smarkacowi" — ona przecie także „wi swoje" i wie, że g a n z a n i c h t, to nie „wsyćko jedno".

I pomyśleć tylko, że to jedno słowo padło kością niezgody pomiędzy dwie przyjaciółki. — Rózia, rozsierdzona uporem i „przemądrością" Marysi, oświadczyła, że ma dosyć już „tego wszystkiego", wzięła chustkę na głowę, książkę do modlenia pod pachę i ani popatrzywszy na „niegrzecną" Marysię, poszła w las...

Marysia została sama, jak palec. Jedyny jeszcze pozostał przyjaciel, najwierniejszy ze wszystkich: „pan Pec", ale czyż on jej może w csem pomóc w samotności i na obczyźnie? On przecież sam potrzebuje jej opieki, bo inaczejby zginął w tym nieznanym kraju. W domu, w Marysi pokoiku — to on bardzo mądry i sprytny; nie w jednem jej dopomoże i poradzi i wysłucha skargi i łezkę obetrze... Ale tutaj?!

A tymczasem noc się już zbliża. Zimny wieczór posępnieje, czarnemi chmurami tocząc po niebie. Morze groźne, skłębione — bije falami o piaski i skały, jak stado rozjuszonych zwierząt, takich wilków, tygrysów i hyen, co to w menażeryi do Marysi kły wiecznie szczerzyły, a ona tak strasznie ich się bała...

Wicher się zerwał i pędził burzę na lasy, na bory... Błyskawica za błyskawicą rozdzierała tumany chmur i spadała z takim hukiem między drzewa, że nawet one zdały się drżeć całe ze strachu i kulić się do ziemi i kryć się pod krzaki...

W koło pustka, ciemność, bezdroża..

Marysia ucieka coraz dalej w las.. Zna przecież dobrze drogę do domu, a teraz znaleźć jej w żaden sposób nie może.. Co za straszne krzaki! Jakieś doły, parowy, zarośla, z których Marysia ledwie wydostać się może...

— „Niedobla Rózia!..." — myśli sobie biedactwo — tak Marysię zostawić na łaskę bożą!... Ale Marysia sama sobie winna. Niepotrzebnie się sprzeciwiała Rózi — ona starsza, to musi wiedzieć wszystko lepiej... A jednak... jednak g a n c nie znaczy, że „nima!..."

Lecz nie czas teraz na rozmyślanie! — Burza taka straszna, że Marysia cała do kości przemokła. Trzęsie się cała od zimna i strachu, ale... „nie placę! — nie placę ani tlosecke!..."

Nie może już iść dalej. Nożęta ciężkie, przemoknięte, brną w rozmokłym piasku, z trudem wydobywając się na zewnątrz... Z sukienki tylko strzępy, potargane na cierniach i gałęziach krzaków. Kapelusz zgubiła i garnuszki i „fulongefkę", tylko łopatką podpiera się w jednej rączce, a drugą kurczowo ściska za ramię „pana Peca" i ciągnie go za sobą przez góry i lasy...

Nie! nie pójdzie już dalej! — Ach! takie straszne ognie i grzmoty! Błyskawice, jak płomienne węże, latają ponad głową, a pioruny biją w drzewa ogromne, a drzewa walą się i walą, daleko, poprzez cały las i wierzchołkami sięgają aż do samego morza...

Wtem okropna błyskawica, — huk, — piorun, — a za nim jakieś ognie cudne, złote, brylantowe o tęczowych łukach, co krążą jak młynki, rozjaśniając cały las. To znowu młynki gasną, a z ich kół wyrastają kolce gwiazd, czerwone, niebieskie, zielone, — bez końca, — bez końca... Wtem huk straszliwy!... pękają gwiazdy, a z ich wnętrz wylatują tysięczne węże o ognistych językach, kręcą się, wiją, syczą i jęczą, aż nagle, prysnąwszy, znikają w ciemności...

Ciemność, jak noc...

Lecz na tem nie koniec... Wśród tej ciemności — daleko, — daleko,... świeci jakiś punkcik mały, jak świętojański robaczek.. leci ku Marysi, zbliża się, coraz większy... Marysia to widzi i już — już wyciąga do niego rączki, poznaje, woła...

Biały punkcik już coraz bliżej... Sukienkę ma białą... rumiane nóżki... loczki dokoła twarzy... na głowie różową przepaskę... Leci, leci, jak motyl skrzydlaty, wyciąga już rączki... Już tuż — tuż przy Marysi staje i patrzy w jej oczy i śmieje się tak serdecznie, tak wesoło, jakby w tym czarnym lesie, zamiast strasznych grzmotów, słowiki śpiewały...

— Wiś, wiś, wiś! — trzepie szybko jak na kołowrotku to nowe zjawienie — wiś, wiś, wiś!.. ja byłam w okienku... ja ciebie widziala.. Malysiu!... hahahahaha!... hahahahaha!.. Tatuś posiet, mamusia pośla,... ja sama ziostala , hahaha!... hahahahaha!... Wiś [illegible] nie płakaj Malysiu!... Wiś, wiś... My się tak wsiśki śmieli, że aś „pan Blumel" psilecial na góle... Ha ha ha ha ha!... hahahahaha!...

I kaskady śmiechu rozlegały się wokoło...

Litka tymczasem — bo to ona była — chwyciła Marysię wpół, przyciskając z całej siły jej główkę do piersi... Marysia zaś nie mniej serdecznie objęła ją drobnemi rączętami, zabłądziwszy ze wzruszenia gdzieś pod falbanki spódniczki. I długo tak w uścisku pozostały dwie przyjaciółki, przytuliwszy się całem ciałem do siebie, obkładając twarzyczki tysiącem cichych „detylalnych" pocałunków... (Dok. nast.).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 lutego.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego, ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 K.) Antoni Piasecki z rodziną z Kluczborga, Faustyn Jankowski z Grybowa. Wilhelm Pariser ze Lwowa, Regina Rychter z córką z Rzeszowa, Leopoldyna Grochowska z Warszawy, Józef Krzemiez ze Szczerka, Witold Kozłowski z Baranowa, Alfons Wettner z Wiednia, Aleksander Kołaczyński z Poznania, Franciszek Pasztyka z Czortkowa, Edward Michalski z Krakowa, Herman Neumann z Rzeszowa, Jan Dyrcz z Biecza, Zuzanna Lantosch z Przemyśla.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 lutego. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 280·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·90, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 proc. 114·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 28·65, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 474·—, Clary złr. 40 m. k. 180·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 64·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 32·—, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 80·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 221·75, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 222·75, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 479·—.

Wiedeń, 12 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 618·25, węg. Zakł. kredyt. 810·—, Anglobanku 330·—, Unionbanku 590·50, Länderbanku 508·—, Bankvereinu 507·50, Bodencredit 1195·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 638·—, Akcye praskiego Banku kredyt. —·—, Kolei państwowych 700·—, kolei południowej 112·50, kolei północnej 4815·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 1020·—, Rima Muranyi 703·25, Praskiego Tow. żelaznego 3370·—, Fabryki broni 936·—, Akcye tureckie tyt. 32[illegible]·—, Gal. Karp. Tow. naft. 863·50, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 84·30, Austr. renta koron. 84·40, Węgier. renta koron. 84·—, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 84·20, 4% Listy Banku hip. 83·—, 4½% Listy Banku hip. 91·75, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 87·—, 4½% Listy Banku kraj. 93·25, 4% Gal. Obl. propin. 97·55, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 84·75, 4% pożyczka m. Lwowa —·—, 4% pożyczka m. Krakowa 82·50, Losy tureckie 225·—, Marki 118·—, Ruble 254·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 821·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: po ospałym przebiegu przebieg żywszy.

Berlin, 12 lutego. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 412·25, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótki —·—, Austryackie noty 84·70, Rosyjskie noty 215·65, Amerykańskie noty 419·50, 3% pruskie konsole 77·50, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 90·70, Niemiecki bank państwowy 138·—, Austryackie akcye kredytowe 198·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe 189·62 Diskonto Komandit 189·87, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 2[illegible]·75, Kanada Pacific 235·50, Losy tureckie 157·50, Hohenlohe 174·75, Phönix 262·37, Gleibenkirchner 194·50, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 150·35, Hansa 295·25, Północny Lloyd 115·75.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.